Londyn 15 listopada 1953 r.
ROK V. Nr 37 (194)
Redaguje
Wydział Informacyj.-Prasowy
Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace,
London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do
„GAZETY NIEDZIELNEJ“

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA JEST NALEŻEĆ DO S.P.K.

Święto Niepodległości

W tych dniach Koła nasze będą obchodziły Święto Niepodległości. Powrócimy myślą do pamiętnej daty 11 listopada 1918 roku, kiedy to przybycie Józefa Piłsudskiego z więzienia magdeburskiego do Kraju zbiegło się z ogłoszeniem zawieszenia broni po pierwszej wojnie światowej. Jako Tymczasowy Naczelnik odrodzonego Państwa Polskiego, ujął Piłsudski w swe dłonie ster rządów, oddany mu wówczas przez wszystkie polskie ugrupowania. Jedno z mocarstw rozbiorczych było powalone, drugie leżało w gruzach, trzecie objęła pożoga rewolucji. Na świecie umilkł szczęk broni, a zapanowały nadzieje na zwycięstwo demokracji, braterstwo ludów i pokój sprawiedliwy. Chwila wyzwolenia Polski była również chwilą nadziei dla świata.

Nadzieje te zmieniły się wkrótce w rozczarowanie i znów przyszła jeszcze okrutniejsza wojna, znów napad z tej samej co przedtem strony i gdy jedna połowa Europy ponownie jęczy w niewoli, druga żyje w trwodze. Wraz z upowszechnieniem się postępu technicznego i udostępnieniem wszystkich doskonalszych i lepszych środków komunikacji, upowszechniły się i bez porównania groźniejsze się stały środki zniszczenia. W tej samej niemal chwili każda nadzieja jest nadzieją wszystkich, każda trwoga — trwogą wszystkich ludzi na świecie.

* * *

Gdy na tle takiej sytuacji światowej wzrok nasz i myśl zatrzymają się nad Krajem, nad jego przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, to jakież wnioski wysnuć możemy z owych dni listopadowych 1918 roku?

Pierwszy wniosek to ten, że nic samo się nie robi, ale że przywrócenie wolności Krajowi naszemu i narodowi wymagało, tak jak dziś wymaga, spełnienia szeregu warunków, z których te są najważniejsze: Najprzód odpowiedniego układu na świecie, bo sami rady nie damy. Potem świadomości, że w danym układzie stosunków, w takiej czy innej, jak to mądrzy ludzie mówią — koniunkturze, ten tylko stanie na nogi, kto stanąć chce i potrafi. Tak i wówczas, gdy nadeszła międzynarodowa koniunktura, która pozwoliła na postawienie naszej sprawy przed światem, to nasi rzecznicy mogli ją należycie postawić tylko dlatego, że w toku pierwszej wojny światowej żołnierz polski krwią swoją, przelaną w Kraju i na Zachodzie, w Legionach a potem i na polach Francji, już napisał pierwszy rozdział dzieła o wyzwoleniu.

* * *

Kto z nas pamięta ów pierwszy okres po listopadzie, okres budzenia się Państwa Polskiego, ten zaświadczy, żeśmy wówczas żyli w nastroju wielkiego entuzjazmu, odżywianego wciąż nowymi podnietami. Nie był to jednak entuzjazm słów, ale entuzjazm faktów i czynów. Jeszcze na kresach odrodzonego Państwa, na wschodniej stronie trwały walki wyzwoleńcze i obronne. Jeszcze krwawił się Lwów. A wewnątrz aż kipiało od roboty. Trzeba było przecież tak wiele budować od początku, niemal wszystko co Państwu było potrzebne.

Nie wszystko jednak. Bo był to okres nie tylko budowy ale i budzenia. Państwo polskie nie pojawiło się ot tak, z niczego. Współczesne państwo jest tworem niezmiernie złożonym i nie zjawia się ni stąd ni zowąd, za potarciem lampy Aladyna, samą improwizacją, albo na rozkaz lub czyjeś życzenie. Zorganizowanie naszego Państwa dokonane było niesłychanie szybko, ale jak to się stało? Coś musiało już być, co trzeba było obudzić do nowego życia, złożyć do wspólnego planu. I było.

Były całe rzesze ludzi wyszkolonych i wykształconych w różnego rodzaju dziedzinach myśli i pracy — byli nauczyciele i budowniczowie, naukowcy i technicy, bankowcy i pisarze, rolnicy i administratorzy, kupcy i rzemieślnicy, politycy, samorządowcy, kolejarze, spółdzielcy. Wszyscy oni stanęli przy swoich warsztatach, a wielu z pośród nich oddało swe usługi Państwu, wspólnym wysiłkiem dźwigając nowy gmach państwowy. Słowem, były już w narodzie naszym, choć nie od razu w dostatecznym rozmiarze, siły i umiejętności, potrzebne Państwu do życia i do wychowania nowych kadr. A więc nie sam entuzjazm, ale również pewna znajomość rzeczy i doświadczenie w pracy kierowały tym ogromnym niemalże nadludzkim wysiłkiem. Wiele trzeba było się nauczyć, douczyć, ale coś już było.

Współdziałaniem wielu czynników urosło nasze Państwo — koniunkturą międzynarodową i jej stałą czynną obserwacją przez naszych polityków; czynem żołnierskim; uporem i żywotnością tych setek tysięcy, które w okresie podziałów codzienną, organiczną pracą utrzymywały i zdobywały teren w okresie rozbiorów, od profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, poprzez tajne nauczycielstwo w Kongresówce, robotnicze strajki w Łodzi i Zagłębiu, aż do tych chłopów wielkopolskich, którzy w krótkim czasie odkupili ziemię, wykupywaną mozolnie przez pruską Komisję Kolonizacyjną. Aż do tych warszawskich dziewcząt, służących i sklepowych, które zawsze przeliczały rosyjskie ruble na dawne polskie pieniądze (sześć złotych groszy dwadzieścia) i tutaj utrzymując nić własnej tradycji państwowej.

* * *

Tak i dzisiaj, myśląc o tym jak wiele czynników się składa na to, aby „wolność i niepodległość“ stały się faktem i życiem, jak trudna to jest robota — możemy sobie i my, kombatanci, powiedzieć, że w samych zasadach i w organizacji naszego Stowarzyszenia usiłujemy dać wyraz potrzebie owego wielostronnego wysiłku. Nie mogąc zdziałać wiele w niedostępnych nam przeważnie ośrodkach polityki międzynarodowej — przecież podtrzymywaniem tradycji żołnierskiej z jednej strony, a z drugiej oparciem naszej organizacji o zasadę samorządu, wyrabianiem w swoich szeregach administratorów, gospodarzy i wychowawców, krzewieniem polskiego słowa i sztuki — w naszym skromnym zakresie przyczyniamy się do budowania przyszłości.

Listopad 1918 roku — to spełnienie życzeń, które jeszcze kilka lat przedtem wydawały się urojeniem, to świadectwo realizmu, wystawione ludziom, których nazywano szaleńcami. W listopadzie 1918 roku „szaleństwo stało się także i rozumem polskim“. A różniło się to „szaleństwo“ od „rozsądku“ tym tylko, że było realizmem wyższego rzędu, bo mającym w sobie coś czego brakuje często naszemu codziennemu realizmowi — większą dozę przenikliwości, potęgę wyobraźni, wiary i wytrwania. O tym będziemy pamiętać.

J. Pr.

SPK organizuje wysyłkę paczek do Kraju

Władze główne SPK zwróciły się do wszystkich ogniw Stowarzyszenia na świecie z apelem, aby w tym roku — zamiast życzeń świątecznych — każde z nich złożyło jednorazowy datek na „kombatancki fundusz paczkowy dla Polaków w Kraju“.

W ostatnich czasach napływają alarmujące wieści o nędzy panującej w Polsce, o głodzie i związanym z pogarszaniem się sytuacji żywnościowej szerzeniem się chorób. Do władz głównych SPK coraz więcej napływa listów i wiadomości, świadczących o wzrastającej w Kraju nędzy. Dlatego też władze SPK sądzą, że należy uczynić wszystko co można, i to jaknajszybciej, aby w dostępnej nam mierze przyczynić się do zmniejszenia skutków tej sytuacji.

Oddziały lub samodzielne ogniwa SPK prześlą zebrane kwoty do Zarządu Głównego (Polish Ex-Combatants Association, London) wraz z wykazem sum, wpłaconych przez poszczególne Koła. (Datki mogą również pochodzić od poszczególnych osób, członków SPK). Te Oddziały SPK, z których transfer pieniężny jest utrudniony, nadeślą tylko wykazy zebranych kwot.

Paczki z żywnością i lekarstwami będą w zasadzie wysyłane do Kraju z centrali SPK w Londynie z zaznaczeniem, z jakiego kraju pochodzą ofiary. Ponadto przewiduje się, że poszczególne ogniwa SPK, które będą tego sobie życzyły, wyślą paczki ze swoich terenów. Korespondencję w tej sprawie należy kierować do Zarządu Głównego SPK z uwagą: „Kombatancki fundusz paczkowy.“

Wykaz kwot, zebranych przez poszczególne ogniwa Stowarzyszenia, będzie podany do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

Władze główne SPK wyrażają nadzieję, że akcja paczkowa stanie się świadectwem jedności myśli i czynu kombatanckiego.

Starsi, źle się bawicie . . .

Dzieje pewnego zebrania

W pewnym, dość dużym mieście, oddalonym o kilka godzin jazdy pociągiem od Londynu, zarząd miejscowego Koła SPK urządził odczyt, zawiadamiając o tym należycie. Na odczyt przybyły 2 (słownie dwie) osoby, to jest: kolega prezes zarządu i — z konieczności — sam prelegent.

Wyobrażamy sobie, jak to było. Najprzód kolega prezes stanął za stolikiem, a prelegent, usiadł naprzeciwko, na krześle, reprezentując publiczność. Prezes wyjaśnił cel zebrania i podkreślił ważność tematu oraz podziękował publiczności (prelegent się kłania) za liczne przybycie, a prelegentowi (prelegent kłania się po raz wtóry, ale już w innym charakterze) za gotowość wygłoszenia odczytu. Następnie prezes zasiadł w pierwszym rzędzie krzeseł i z wyrazem skupienia założył nogę na nogę. Prelegent zaś zajął z kolei miejsce za stolikiem, na którym stała szklanka i karafka z wodą. Zapanowała chwila ciszy. Prelegent łyknął trochę wody, odchrząknął, poprawił sobie krawat, pochylił się, zaszeleścił kartkami notatek, potem wyprostował się, rozejrzał się po sali, zaczerpnął oddechu i z wzrokiem utkwionym w zgromadzonego słuchacza — niskim, barytonowym głosem, tak zaczął swoje wywody: „Panie prezesie...“

Odczyt trwał przez czas pewien. Potem prezes zarządził przerwę, po której nastąpiła ożywiona dyskusja między prelegentem i prezesem. I znowu prelegent zasiadł w krzesłach, a prezes stanął za stolikiem i podziękowawszy prelegentowi (ten się kłania) za wygłoszenie interesującego odczytu a publiczności (prelegent kłania się po raz czwarty, znów w innym charakterze), ogłosił zamknięcie zebrania. Wszyscy się rozchodzą, t.j. prezes z prelegentem udają się do pobliskiego „pubu“.

O czymże był ten odczyt? Może o faunie i florze podbiegunowej? O ciałach niebieskich, oddalonych od ziemi o miliony lat świetlnych? O przyczynkach do badania zmian w przewodzie trawiennym pewnego gatunku myszy? O wojnie w roku 1914 albo o pokoju w roku 1953? O pogodzeniu skłóconych czy o pokłóceniu pogodzonych? O demokracji, o sanacji, o federacji czy o desperacji? Nic podobnego. Odczyt był o dzieciach, o naszych polskich dzieciach, których w owym mieście jest cała chmara. Temat odczytu: „Co daje dzieciom szkoła angielska“.

* * *

Teraz proszę posłuchać. W owym mieście, **126 dzieci** uczęszcza do polskiej szkółki sobotniej. Wszystkie one, albo prawie wszystkie chodzą w ciągu tygodnia do angielskiej szkoły. W dużej mierze, to właśnie ta angielska szkoła je kształtuje. Więc zarząd Koła SPK sądził, zdawałoby się słysznie, że rodzice zechcą dowiedzieć się o tej szkole coś więcej aniżeli same dzieci im opowiedzą. Może będą chcieli zastanowić się nad tym jaki wpływ będzie miała ta szkoła na życie ich dziecka, jako człowieka i jako Polaka; jak należy się odnieść do tego trudnego, a większości rodziców zupełnie nieznanego zagadnienia; co trzeba poza szkołą uzupełnić, jak uniknąć wielce prawdopodobnego konfliktu między starszymi, wychowanymi w Polsce i młodymi, chowanymi już częściowo w obcym środowisku. Wszystko, wydawałoby się, ma ważność nie tylko narodową ale i bezpośrednią, bliską, rodzinną.

Tymczasem nie przyszedł **nikt**. Ani jeden ojciec, ani jedna matka!

(Bo prezes Koła SPK nie jest jeszcze nawet żonaty).

Starsi, źle się bawicie...

N.

Działalność artystyczna Kół wymaga już fachowej pomocy

W działalności Kół naszych w W. Brytanii coraz więcej jest inicjatywy i sukcesów w dziedzinie imprez artystycznych, takich jak zespoły muzyczne, śpiewacze i taneczne oraz teatr amatorski. Imprezy te mnożą się, a trzeba podkreślić, że nie są one organizowane z góry, ale są w znacznej większości **wytworem miejscowej przedsiębiorczości i pracy.**

Jest więc widoczne, że ten samorodny ruch wyraża rzeczywiste potrzeby artystyczne naszego społeczeństwa w W. Brytanii i że należy przejść do drugiego etapu, w którym trzeba będzie wzmacniać i otoczyć szczególną opieką środowiska, wykazujące zarówno dążenia artystyczne jak i zmysł organizacyjny.

Dlatego też Zarząd Oddziału SPK W. Brytania zamierza w najbliższym okresie zorganizować **fachową pomoc** dla działających przy Kołach SPK lub współpracujących z nimi chórów, teatrów amatorskich i zespołów tanecznych i muzycznych. Przede wszystkim czynione są starania o utworzenie przy Zarządzie Oddziału **ciała doradczego**, złożonego z fachowców z tych działów. Następnie, zamierzone jest zaangażowanie **instruktorów**, którzy by jeździli do Kół, aby tam **dopomóc w szkoleniu** zespołów artystycznych. Część kosztów wyjazdów instruktorskich ponosiłaby Zarząd Oddziału z funduszów budżetowych, którymi na ten cel rozporządza, pozostałą zaś część ponosiłyby same Koła czy zespoły.

Aby już dziś umożliwić planowanie pracy, Zarząd Oddziału zwraca się tą drogą do zainteresowanych Kół i zespołów, aby przedstawiły swe potrzeby, podając jednocześnie ile pieniędzy mogą na ten cel poświęcić same.

Należności b. żołnierzy Armii Polskiej we Francji

Dzięki staraniom Oddziału Francja SPK i wydatnej pomocy mjr. l'Hopitalier, Dyrektora Biura „Organe de Liquidation de l'Armee Polonaise en France" zostały odblokowane należności demobilizacyjne żołnierzy z Armii Polskiej, którzy służyli pod dowództwem francuskim w okresie 1939-45, a potem wyemigrowali poza Francję.

Należności te zostały zdeponowane w 1947 r. w jednym z banków w Paryżu i dotychczas były zablokowane przez francuskie ministerstwoSkarbu. Obecnie władze francuskie zgodziły się na przeprowadzenie oficjalnego transferu tych pieniędzy zainteresowanym zdemobilizowanym żołnierzom — na adres kraju ich obecnego pobytu.

Rozpoczynamy druk listy imiennej b. żołnierzy Armii Polskiej we Francji, którzy posiadają pieniądze do odebrania z podaniem daty i miejsca urodzenia oraz należnej kwoty.

W interesie wymienionych leży, aby możliwie jaknajszybciej napisali do:

Stowarzyszenia b. Kombatantów Polskich we Francji 20, rue Legendre, Paris 17.

Podali swój obecny adres, na który pieniądze należy przesłać, jak również potwierdzili nam datę i miejsce urodzenia oraz zawiadomili, czy posiadają „Fiche de demobilisation" z Armii Polskiej pod dowództwem francuskim.

Na liście tej figurują następujące nazwiska:

Markiewicz Jan, ur. 16. 6. 1913 w Drohobyczu — 24,264 fr.; Kalesiński Tomasz, ur. 25. 12. 1904 w Jędrzejowie — 38.542 fr.; Szumlas Walenty, ur. 9.2. 1899 w Witkowicach — 38.769 fr.; Michalski Jan, ur. 23. 1. 1900 w Katowicach — 36,660 fr.; Sikorski Józef, ur. 25. 9. 1908 w Zerkowicach — 36.063 fr., Kropiwnicki Józef, ur. 11. 3. 1912 w Łopieniach — 19.111 fr.; Chmielewski Marian, ur. 18. 12. 1909 w Poznaniu — 14.591 fr.; Bębenek Jan, ur. 11. 11. 1899 w Krakowie — 14.659 fr.; Grajek Sylwester, ur. 26. 12. 1906 w Poznaniu — 14.156 fr.; Gortych Michał, ur. 14. 9. 1910 w Antonowie — 16,523 fr.; Karpiński Władysław, ur. 25. 5. 1915 w Łomży — 15.227 fr.; Wróbel Jan, ur. 22. 11. 1911 w Piastowej Woli — 15.447 fr.; Prinke Jan, ur. 7. 12. 1906 w Kiełpinach — 29.889 fr.; Orłowski Jan, ur. 12. 7. 1912 w Łodzi — 12.515 fr.; Wyrzykowski Marian, ur. 26. 8. 1906 w Warszawie — 14.219 fr.

Dalszy ciąg listy nastąpi.

Zezwolenie na wjazd do W. Brytanii uchodźcom z Niemiec i Austrii

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Home Office) zamierza udzielić zezwolenia na wjazd do W. Brytanii 700 osobom z pośród t. zw. Displaced Persons z Niemiec i Austrii i (Inne kraje nie wchodzą w rachubę).

Dowiadujemy się, że w myśl ogólnych wytycznych można będzie sprowadzić nie tylko krewnych, ale nawet obce osoby pod warunkiem, że sprowadzający zobowiąże się do zabezpieczenia przybywającemu mieszkania i całkowitego utrzymania.

Ludzie młodzi, zdolni do pracy, nie mają szans na otrzymanie zezwolenia na wjazd. W grę wchodzą tylko osoby nie zdolne do samodzielnego utrzymania się, ze względu na podeszły wiek lub zły stan zdrowia. Jednak inwalidzi, wymagający stałej opieki ani chorzy na otwartą gruźlicę nie mogą się ubiegać o pozwolenie wjazdu do W. Brytanii.

Zgłoszenia należy w zasadzie kierować do British Council for Aid to Refugees (19, Dunraven Street, London W.1) albo do SPK, (18, Queens Gate Terrace, London S.W.7.), które zajmie się załatwieniem sprawy.

KTO CHCE WSTĄPIĆ DO ZESPOŁU MUZYCZNEGO

Dowiadujemy się, że kpt. kapelmistrz Cz. Kaznowski organizuje w Londynie zespół muzyczny. Zainteresowani muzycy proszeni są o napisanie pod adresem: 28, Balham Hill, London S.W.12 (Tel. BAT 4804).

Kol. Kaznowski informuje nas również, że może wysłać na zamówienie nuty dla zespołów jazzowych i smyczkowych oberki, mazury, kujawiaki, wiązankę pieśni wojskowych i obrazek muzyczny „Z polskiej wsi". Może też, na życzenie zespołów, opracować, za umiarkowanym wynagrodzeniem, wszelkiego rodzaju kompozycje.

Przy zamówieniach należy podawać skład zespołu, a mianowicie: skrzypce, fortepian, harmonia, saksofon, „S", trąbka „B" lub „C", puzon itd.

O teatrze kombatantów w Sheffield

O amatorskim zespole teatralnym przy Kole SPK w Sheffield pisałem przed wielu miesiącami. Powstał z inicjatywy p. Witolda Wójcika, ale prawdziwym teatrem stał się dzięki woli, umiejętności i pracy obecnego kierownika i reżysera p. St. Dudnika.

Dziś ten jedyny kombatancki teatr amatorski w Yorkshire jest już dobrze znany. Mexborough, Harley, Chesterfield, Leeds — to ośrodki polskie, które nie tylko gościły teatr u siebie, ale dopominają się o ponowne występy. Przybywają i nowe np. Barnsley, gdzie za kilka dni zespół wystąpi ze zeszłorocznym swym „przebojem" — „Kwaterą nad Adriatykiem".

Zasługą autora kol. Napoleona Sądka, ale i „amatorów" zespołu sheffieldzkiego jest, że „Kwatera" ma powodzenie, a publiczność przychodzi chętnie i dobrze się bawi.

Kierownik teatru, mając w swym zespole siły, które szczególnie odpowiadają temu rodzajowi sztuki komediowej, lekkiej, beztroskiej, wybrał „Markietanki" Sądka na następną premierę.

Zespół jest ambitny, wkłada w swą pracę dużo wysiłków. Rok pracy wykazał, że wielu aktorów nie tylko odznacza się zamiłowaniem, ale również ma warunki i zdolności aktorskie. Wybijają się p. W. Wyrzykiewiczowa i p. Stefan Nowodworski. Nie ustępuje im p. Fr. Homerski.

Drugi sezon — powiększony i starannie dobrany zespół rozpoczął sztuką religijną z życia pierwszych chrześcijan ks. Piotra Turbaka pt. „Zwycięstwo prawdy".

W Leeds i w Sheffield, gdzie teatr już wystąpił, reżyser i zespół zdobyły pełne uznanie. Czy jednak wybór sztuki był słuszny? Wydaje się, że nie. Publiczność śledziła uważnie grę i to dobrą grę aktorów, podziwiała naprawdę wspaniałe dekoracje, ale sztuki nie zrozumiała.

Osobnych parę słów należy się dekoratorom, art. mal. p. Stan. Frenklowi i p. R. Prockowi. Dalsza ich współpraca przyczyni się w dużej mierze do coraz bardziej wzrastającego w środowisku polskim zainteresowania teatrem, a aktorom stworzy odpowiednią oprawę do ich wysiłków.

Następną premierą, podczas listopadowego obchodu Święta Niepodległości, będą „Markietanki" Napoleona Sądka.

K.

Skierowanie do polskich szpitali

Obydwa polskie szpitale, jeden w Penley (ogólny) i drugi w Iscoyd (gruźliczy), zostały przejęte przez Ministry of Health z dn. 1 września 1953 r.

Szpitale te są należycie wyposażone pod każdym względem, zarówno fachowo-lekarskim, jak i pielęgniarskim. Spełniały one i nadal spełniają ważną rolę w odniesieniu do polskich pacjentów, a w szczególności tych, którzy nie zdołali w dostatecznym stopniu opanować języka angielskiego.

Podając powyższe do wiadomości, chcemy zwrócić uwagę na możność należytego wykorzystania polskich szpitali przez przeprowadzenie w nich szczegółowych badań i kuracji.

Jak nam wiadomo, lekarze zatrudnieni w ubezpieczalni nie mają trudności w skierowywaniu swych pacjentów do wspomnianych szpitali.

Zainteresowanym udzielają wszelkich informacji bezpośrednio dyrekcje szpitali:

1. Szpital Ogólny: Polish Penley Hall Hospital, nr Wrexham, Denbighs; 2. Szpital Gruźliczy: Iscoyd Park Hospital, nr. Witchurch, Salop.

„NOC LISTOPADOWA" I „KATYŃ"

Około 15 listopada Czołówka Filmowa SPK rozpocznie wyświetlanie następnego programu, na który składają się dwa filmy: „Noc listopadowa" jako główny film i „Katyń".

„Noc listopadowa" jest dramatem, osnutym na tle powstania listopadowego 1830 r. Obsada, złożona z najlepszych przedwojennych polskich aktorów (Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn, Stefan Jaracz).

Do „Katynia" staraniem Stowarzyszenia Sowieckich Więźniów Politycznych, dorobiony został komentarz w języku polskim. W sumie 25 minut.

Przed wyruszeniem na objazd różnych ośrodków polskich w W. Brytanii, czołówka da 2 przedstawienia z nowym programem w Londynie. Szczegóły podane będą w prasie codziennej.

Poszukiwania

ELŻBIETA DRYGAJŁO z d. Bidzińska, i jej syn Stanisław, adres przedwojenny: Nadwórna, woj. stanisławowskie, ul. Delatyńska. Osoby te zostały wywiezione przez Rosjan, latem 1940 r. w nieznanym kierunku.

Wiadomości prosimy kierować do Zarządu Oddziału SPK W. Brytania, 18, Queens Gate Tce, London, S. W. 7.

Na Queens Gate Terrace

PO PRACĘ...

Do Biura Zatrudnienia Oddziału SPK „Wielka Brytania" zgłasza się dziennie ok. 30 osób. Przychodzą po pracę. Starsi i młodsi, mężczyźni i kobiety. W roku budżetowym 1952/53 było: nowych rejestracji 1670, zatrudnionych 832 (w tym ok. 100 w wieku ponad 50 lat, ok. 50 częściowo niezdolnych do pracy i ponad 100 osób, które otrzymały pracę umysłową), listów otrzymanych 1120, wysłanych 1430, rozmów telefonicznych akwizycyjnych 4800, informacyjnych 1120.

* * *

Tak wygląda działalność naszego Biura Zatrudnienia w ujęciu statystycznym. Zajrzyjmy „pod podszewkę". Oto bardziej szczegółowe informacje, jakich udzielił „Polsce Walczącej" kierownik Biura Zatrudnienia kol. St. Konieczko:

Jaki jest Wasz zasięg działania?

Ze względów tehnicznych, ograniczamy się głównie do Londynu.

Ilu ludzi otrzymuje zatrudnienie z pośród tych, którzy się zgłaszają?

Przeciętnie 41 - 43% w stosunku rocznym.

Jaki jest przeciętny wiek zgłaszających się po pracę?

W tym roku 46 - 47 lat. Rzecz charakterystyczna — przeciętny wiek naszych klientów co rok się podwyższa.

Nic dziwnego, przecież się starzeją...

No, tak. Ale chodzi mi o coś innego. Młodsi łatwiej urzadzają się sami.

A jak wygląda obecnie rynek pracy, z Waszego punktu widzenia?

W zasadzie nie widać większych zmian, w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale trochę trudniej dostać pracę niewykwalifikowanym. Wykwalifikowani nie mają żadnych trudności, pewne trudności są, jeżeli chodzi o pół-wykwalifikowanych (semi-skilled). W dziedzinie pracy umysłowej wyraźnie popsuła się sytuacja w żegludze (shipping). Najbardziej chłonne dla naszych ludzi: przemysł krawiecki i odzieżowy, gumowy, budowlany, lekki przemysł metalowy, biżuteria, poza tym przemysł hotelarski, żywnościowy i papierniczy. W przemysłach odzieżowym i biżuteryjnym Polacy wyraźnie „zdobyli rynek"; cieszą się opinią bardzo zdolnych pracowników.

Z pracowników umysłowych umieszczamy najwięcej księgowych i pracowników laboratoryjnych.

A jak z płacami?

Są na ogół wyższe niż w poprzednich latach. Przeciętny zarobek tygodniowy naszych ludzi wynosi obecnie 7 funtów dla mężczyzn i 5 funtów dla kobiet. Oczywiście, wysokość płacy zależy również od przemysłu. Np. narzędziowcy Polacy zarabiają przeciętnie 5 szyl. za godzinę. Nasza przeciętna jest tutaj niższa niż angielska. Jakkolwiek bowiem Anglicy otrzymują tą samą stawkę co Polacy, to przeważnie większa ich ilość zajmuje bardziej odpowiedzialne stanowiska, co podwyższa przeciętną. W niewielu tylko fabrykach cudzoziemcy bywają brygadzistami (foremen).

Czy Polacy często zmieniają pracę?

Młodsi znacznie częściej niż starsi.

Jaki procent zatrudniacie w pracy umysłowej?

12 - 13%.

Jakie opłaty pobieracie za Wasze czynności?

Opłat wstępnych nie pobieramy. Po otrzymaniu pracy klijent nasz ma 2 tygodnie „wolne" — ten okres traktujemy jako próbny. Potem jednorazowa opłata wynosi 1/3 tygodniówki dla członków SPK, połowę dla innych. Jest to, oczywiście, znacznie mniej niż na ogół biorą agencje londyńskie. Jeszcze jedno. Zauważyliśmy w ostatnich czasach znaczną poprawę „sumienności płatniczej". Gdy dawniej tylko 35 - 40% naszych klijentów regulowało sumiennie swe należności webec Biura, to dziś czyni to ponad 70%.

W sumie więc, sytuacja...

W sumie, pozycję na rynku mamy, ale rynek w tym roku jest dość słaby.

R.D.

Zaduszki

Kło SPK Nr. 459 w East Moor Hostel od trzech lat otacza opieką groby na cmentarzu w Hemsley, gdzie są pochowani następujący żołnierze Brygady Pancernej 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej, którzy zmarli w czasie służby w PKPR: kpt. dr. Marian Górniewicz, st. sierż. Alfons Brucki, kyr. W. Malita, szer. E. Łukasiewicz, uł. B. Cichocki. Podobnie jak w ubiegłych latach, i w tym roku groby uporządkowano, ubrano kwiatami i zapalono na nich świece w Dzień Zaduszny.

Koło SPK Nr. 193 w Northwick Park-Blockley. Koło bierze udział w pracy Komitetu opieki nad grobami Polaków, który powstał w marcu rb. Kosztem 100 funtów, w czym Koło partycypowało sumą 10 funtów, uporządkowano katolicki cmentarz w Chipping Campden należący do okolicznych hosteli, a groby doprowadzono do należytego stanu.

Sprostowanie

W „Wykazie kursów nauczania przedmiotów ojczystych przy Kołach SPK" („Polska Walcząca" z 11 października br.) podaliśmy, że przy Kole Nr. 440 w Huddersfield istnieje szkoła. Jesteśmy proszeni o sprostowanie tej wiadomości. Szkołę w Huddersfield prowadzi nie SPK, ale Rada Stowarzyszeń Polskich, a SPK tylko dopomaga szkole finansowo oraz przesyła jej książki.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. PAD 97[illegible].